

zey, Brudne serce (prod. Shyheem)

Życie to amok
Który nie daje mi wciąż za wygraną
Bo lecę w ciemno
Nigdy nie skuszę się na ta nagrodę
Proponowaną mnie
Moja tożsamość
To stan i łapie chyba to samo

Ciągle gdzie jada..

..
Od dawna testują to samo
Patrzę na prawo
Moje wspomnienia nie widza banałów
A na bóle serca nie działa ketanol
To spadkobierca odwiecznych przypałów
Ta

Nigdy nie było nas wielu
Ale do wielu to dotrze
Kebeb bierzemy z czosnkowym
To wszystko przez te wampiry na ośce
Jeszcze się tu wyśpimy na forsie
Jeszcze nam będzie tak dobrze
Życie tu jest takie proste
Póki nie szukasz błahostek
A ja spoglądam inaczej niż oni
Gdy to samo widzę
To W sumie paradoks
Ale najwięcej momentów przeżyłem sam
Będąc tym jebany chłystkiem
To nie x, y masz jedno wyjście

...
Zawsze najlepsze wybory przychodzą
Gdy bucha w umyśle
Mam jedno wyjście
Jedno z wyjść, by nie być jak oni
Za często myślę
Czy zdążę się jakoś od tego uwolnić

Nie mam tu parcia na pościg
nigdy nie zrobię niczego wbrew sobie
W sercu ma pewne wartości
Których nie zmienię na wartości monet
Nie mam tu parcia na pościg
nigdy nie zrobię niczego wbrew sobie
W sercu ma pewne wartości
Których nie zmienię na wartości monet
Nie mam tu parcia na pościg
Liczy się tylko tu mój stan świadomości
Co dzień unikam już tej dorosłości
Ona się czai nie daje mi żyć
Chwyta mnie tez za gardło
Czasem te ż nie daje zasnąć
Potem wychodzę na balkon'
Lubię ten klimat osiedla gdy każdy już śpi
W uszach słuchawki
A w dłoni mam splif
Kurtka i buty bo już -3
W sumie dopiero październik
Lubie ten klimat jak jesteśmy źli
I tak nie zmieniłbym tego
I tak nie oddam tego za nic
Ziomal mi mówi ze cel do Australii
A ja bym nie umiał gdzie indziej żyć

